

Prace domowe w klasach I-III – pomagać czy nie?

Wielu rodziców dzieci w klasach 1-3 szkoły podstawowej ma podobny dylemat związany z pracami domowymi: pomagać dziecku czy raczej stawiać na samodzielność? Nagradzać za dobre prace? A może karać za brak lub źle wykonane? A co z dziećmi, które mają kłopoty rozwojowe? Pytania można mnożyć, ale można także podjąć próbę odpowiedzi na te wszystkie dylematy, szukając źródła problemu.

Skrajne postawy rodziców

Wielokrotnie obserwowałam rodziców, którzy z ogromną troską i zaangażowaniem przyprowadzali swoje pociechy do szkoły po raz pierwszy, a potem przez wiele dni odprowadzali do klasy i oczekiwali przy wyjściu na zakończenie lekcji. Rodzice ci również zadawali dużo pytań o to, jak minął dziecku dzień w szkole.

Myślę, że stosunek do pomagania dziecku (lub nie) w zadaniach domowych ma źródło w oczekiwaniach rodzica wobec niego. Są tacy, którzy – z różnych przyczyn – oczekują od dziecka wielkich osiągnięć intelektualnych, więc naciskają na szybki przyrost wiedzy i umiejętności. Zapisują je na wiele różnych zajęć dodatkowych, nie zawsze zgodnych z zainteresowaniami i chęciami dziecka. Często też asystują dziecku w odrabianiu zadań, poprawiają, a także sami wykonują prace, ponieważ nie są zadowoleni z ich poziomu. To jedna skrajność. Bywa także, że rodzice – znużeni obowiązkami zawodowymi lub domowymi – bardzo szybko przyjmują postawę: chodzisz już do szkoły – radz sobie sam. Ale jak to bywa ze skrajnościami, żadna nie jest dobra.

Poczucie bezpieczeństwa dziecka

Kiedy dziecko zaczyna swoją przygodę ze szkołą, potrzebuje wsparcia tych, którzy dają mu poczucie bezpieczeństwa. Istotne dla dziecka jest obecność rodziców w ważnych chwilach w szkole oraz zainteresowanie tym, co dzieje się w życiu ucznia, a więc także zadaniami domowymi. Jednak nie oznacza to ciągłego towarzyszenia dziecku podczas odrabiania lekcji. Narzucanie swojej pomocy w sytuacji, gdy dziecko jej nie potrzebuje i nie chce, może spowodować, że młody człowiek zwątpi w swoje możliwości, pogorszy się jego samoocena. Może to doprowadzić do sytuacji, w której dziecko nie będzie podejmowało żadnych zadań bez zewnętrznej motywacji rodzica (lub nauczyciela). Ale pozostawienie go zupełnie samego wobec nowych i trudnych dla niego wyzwań także nie jest dobre, bo zaburza jego poczucie bezpieczeństwa, może spowodować wykształcenie postawy unikania trudnych sytuacji. Jak więc rodzic może (i powinien) postępować?

Obszary, w których rodzic powinien wspierać dziecko

W pierwszych klasach szkoły podstawowej dzieci potrzebują wsparcia rodziców w kilku obszarach.

Obszar pierwszy: poczucie bezpieczeństwa wśród rówieśników i osób dorosłych, z którymi się styka w szkole. Z tego wynika oczekiwanie dziecka, aby rozmawiać o kolegach, koleżankach, nauczycielach czy pani woźnej w szkole. Takie rozmowy powodują, że dziecko może oswoić wiele sytuacji, w których na co dzień w szkole się znajduje, a są dla niego trudne: kłótnia z rówieśnikami, spóźnienie na lekcję, spotkanie z nieprzyjemnym starszym kolegą, zagubiony klucz do szafki, zapomniane pomoce do lekcji itd. To problemy na

miarę dziecka w klasach I–III. Wspieranie samodzielności dziecka w takich codziennych sytuacjach będzie procentować odpowiedzialną postawą wobec obowiązków szkolnych.

Obszar drugi: ciekawość poznawcza. Pamiętam pewnego tatę trzecioklasistki, który wychodząc z córką po zakończonych lekcjach, dopytywał się: *Czego ciekawego dowiedziałas się dzisiaj? Co Cię zdziwiło?* Tak stawiane pytania powodują, że dziecko uczy się widzieć szkołę (a pośrednio także zadania domowe) jako szansę na rozwój, na znalezienie odpowiedzi na pytania dotyczące funkcjonowania świata i ludzi. Jeśli rodzic odbierając dziecko ze szkoły, zwraca się do niego: *Nie gadaj tyle, spiesz się! Zjadłeś kanapki? Co było na obiad?* – dziecko dowiaduje się, że szkoła to miejsce sprawiające kłopot rodzicowi (spieszy się do innych zadań, ale MUSI teraz być w szkole), lekcje i relacje z rówieśnikami nie są ważne, to tylko epizod w ciągu dnia, który trzeba jakoś codziennie przeżyć, żeby zająć się ważniejszymi rzeczami. Przy takim podejściu rodziców zadania domowe staną się przykrym obowiązkiem, który koliduje z prawdziwym życiem, a więc będzie rosła niechęć dziecka do odrabiania lekcji. O tym, jak poruszać szkolne tematy ze swoimi pociechami, więcej można przeczytać w artykule: [“Jak rozmawiać z dzieckiem o szkole?”](#).

Obszar trzeci: rozwój samodzielności w wykonywaniu obowiązków. Byłam niedawno świadkiem rozmowy dwóch mam w poczekalni ośrodka zdrowia. Siedziały ze swoimi córeczkami, czekając na wizytę u pediatry i zabijały czas rozmową na temat wygórowanych oczekiwań szkoły. Narzekanie na ilość zadań domowych, na panią wychowawczynię, która oczekuje, że dzieci będą codziennie czytały głośno przez kwadrans, a rodzice to mają potwierdzać podpisem itd. Rozmowa toczyła się przy dziewczynkach (myślę, że drugoklasistkach), w obecności innych rodziców i dzieci. Jeśli dzieci są świadkami takich rozmów codziennie, jeśli słyszą od swoich rodziców: *Co tam znowu masz na zadanie?* albo wręcz komentarze na temat poziomu intelektualnego nauczyciela, to jak mają wykrzesać w sobie entuzjazm do poznawania nowych treści? Jak mają traktować zadania domowe jak ciekawe wyzwania, które dostarczają nie tylko satysfakcji intelektualnej, ale powodują, że młody człowiek wzmacnia swoją samoocenę?

Jak wspierać dzieci w odrabianiu prac domowych

Pierwsze lata w szkole decydują o tym, na ile dziecko będzie samodzielne w wykonywaniu obowiązków i na ile będzie umiało sobie radzić z rosnącymi wymaganiami szkoły – i nie tylko szkoły. Jakie zachowania rodziców sprzyjają wypracowaniu samodzielności u dziecka?

Zainteresowanie sprawami dziecka, traktowanie poważnie jego spraw i emocji związanych z ich przeżywaniem. Jeśli dziecko komunikuje: *Nie lubię szkoły* – zamiast przytaczania argumentów typu: **Ja też nie lubiłam, ale trzeba chodzić – lepiej powiedzieć: Mówisz, że nie lubisz szkoły... a możesz powiedzieć dlaczego? Lub: To musi być trudne, codziennie chodzić do miejsca, którego się nie lubi...** Takie reakcje rodzica otwierają możliwość rozwinięcia tematu, a wtedy może dziecko opowie, skąd niechęć. Czy to

wymagania szkolne go przerastają czy kłopot z kolegami (albo z kimś dorosłym), a może źle się czuje i chciałoby odpocząć od obowiązków.

1. **Budowanie w dziecku (i w sobie) wizerunku szkoły i nauki jako czegoś, co rozwija, sprzyja dobremu samopoczuciu**, daje możliwość zaspokojenia ciekawości i spełniania potrzeb. Można to robić przez zadawanie dziecku pytań o to, czego się ciekawego dowiedziało w szkole, ale także o zajmujące ćwiczenia, zabawne historyjki itd., a nade wszystko unikanie narzekania na szkołę w obecności dzieci.
2. **Pomaganie dziecku w zorganizowaniu dnia**. Stały porządek dnia, w którym jest miejsce na odpoczynek (dzieci w wieku wczesnoszkolnym powinny spać od 10 do 12 godzin na dobę), naukę, celebrowanie posiłków, zabawę. Po powrocie ze szkoły lepiej zaplanować czas na posiłek, swobodną zabawę (np. na powietrzu), a dopiero potem na odrabianie lekcji. Nie jest dobrze odwlekać tego na wieczór, kiedy dziecko jest już zmęczone. Lepiej wieczorem zaplanować zajęcia nie wymagające wielkiego zaangażowania intelektualnego, ale wzmacniające dobre samopoczucie. Gry planszowe, wspólny spacer, czas spędzony z całą rodziną.
3. **Pomoc w planowaniu odrabiania lekcji**. Porządek na biurku – bez zbędnych przedmiotów. Dobre oświetlenie. Wyciszenie dźwięków wewnątrz mieszkania (wyłączenie telewizora, radia, ściszenie rozmów) – to nie tylko sprzyjające środowisko do skupienia uwagi, ale także wyraz szacunku dla pracy dziecka. Przygotowanie potrzebnych materiałów i ułożenie zadań do wykonania wg porządku od trudnych (lub tych, których dziecko nie lubi) do łatwych i przyjemnych. To spowoduje, że trudne zadania wykonuje ono wtedy, gdy jest wypoczęte, a kiedy już jest znużone – przychodzą prostsze, bardziej interesujące dla dziecka, więc łatwiej będzie mu się zmobilizować. Przydatny może okazać się poradnik [“Jak pomóc dziecku, przygotować się do odrabiania lekcji”](#).
4. **Obecność rodzica w pobliżu** jest potrzebna w sytuacji, gdy dziecko poprosi o pomoc lub sprawdzenie pracy. Dobrze jest wtedy zapytać dziecko, czy jest zadowolone z efektu, a potem znaleźć argumenty, żeby pochwalić (*Widzę, że włożyłeś sporo wysiłku w ten rysunek! Widzę zadowolenie na Twojej twarzy!*). Jeśli widoczne są błędy, konieczna jest rozmowa dzieckiem o tych błędach, aby mogło samo je poprawić. Kompletnie nieskuteczne są metody dokładania zadań przez rodzica (zwykle są to zadania, które nie są spójne z programem, więc powodują zamęt w myśleniu dziecka) czy wielokrotne przepisywanie tekstu (zwykle powoduje, że dziecko utrwała błędy, bo nie rozumie ich przyczyny lub nie jest w stanie zastosować reguł, jak to się dzieje u dzieci dyslektycznych).
5. **Gdy dziecko prosi o pomoc**. Reakcja rodzica na prośbę dziecka będzie miała kluczowe znaczenie. Dziecko prosi o pomoc, więc traktujemy rzecz naprawdę poważnie. *Potrzebujesz pomocy... Mam nadzieję, że będę umiała Ci pomóc...* A może: *Wyjaśnij mi, w czym dokładnie mogę Ci pomóc*. Taka reakcja to komunikat dla dziecka: *Rzecz jest poważna, ale chce Ci pomóc. Zamykam laptop, odkładam zajęcia domowe, pomagam. Wtedy dziecko wie, że zadania domowe są istotną sprawą w rodzinie i*

sposób, w jaki sobie z nimi radzi, jest ważny nie tylko dla niego. Nie są przyczyną otrzymania nagrody lub ukarania, są po prostu częścią życia, rozwoju, drogi do sukcesu i szczęścia.

bibliografia: Maria Tuchowska <https://portal.librus.pl/rodzina/artykuly/prace-domowe-w-klasach-i-iii-pomagac-czy-nie>